

Filipek, Paryż

Filipek prezentuje utwór "Paryż".

Za taki widok jak ten... (ten, ten)
Za taki widok jak ten... (ten, ten)

Nie chcę kolacji przy świecach
Wolę Twoje paznokcie na moich plecach
Masz oczy jak z jakiejś dzikiej mangi
I krótką drogę z łazienki do sypialni
Z Tobą jak ja nie był żaden (żaden)
Biorę takse z Mazowieckiej na Wawel (Wawel)
Potem wgrzazasz mi się w wargi
O krok od szaleństwa, daje mi znać garling(?)
Tutaj chemia miesza się ze stresem
Nasze przywiązanie jest jak BDSM
Zdejmę z Ciebie cienki pasek jak 2-CB
Jutro poszukasz na to alibi

Za taki widok jak ten mógłbym umrzeć dziś
Jeszcze dzień może mogłabyś
Pokazać, gdzie masz dziary i z chaty zrobić Paryż
Masz satynowy stanik, jak to pięknie brzmi
Za taki widok jak ten mógłbym umrzeć dziś
Jeszcze dzień może mogłabyś
Pokazać, gdzie masz dziary i z chaty zrobić Paryż
Masz satynowy stanik, jak to pięknie brzmi

Tylko dzisiaj jest aktualna oferta
Serce mi wybija właśnie dźwięki werbla
Jutro między nami panuje omerta
Neony w tych klubach mają barwę jak magenta
To jest moja ciemna strona (ciemna strona)
Chociaż Tobie to na rękę jak Daytona (jak Daytona)
Twoje ciało opisuję jak grafoman
W sobie masz to coś, czym jest łatwo mnie przekonać

Później zostajemy tylko sami
Już nie wierzę, że wytrwałbym w poligamii
Czuję się jak młody Hłasko
Rzucam cię na pościel, kiedy światła gasną

Za taki widok jak ten mógłbym umrzeć dziś
Jeszcze dzień może mogłabyś
Pokazać, gdzie masz dziary i z chaty zrobić Paryż
Masz satynowy stanik, jak to pięknie brzmi
Za taki widok jak ten mógłbym umrzeć dziś
Jeszcze dzień może mogłabyś
Pokazać, gdzie masz dziary i z chaty zrobić Paryż
Masz satynowy stanik, jak to pięknie brzmi

Za taki widok jak ten...
Za taki widok jak ten...
Później zostajemy tylko sami
Już nie wierzę, że wytrwałbym w poligamii
Za taki widok jak ten...

Za taki widok jak ten mógłbym umrzeć dziś
Jeszcze dzień może mogłabyś
Pokazać, gdzie masz dziary i z chaty zrobić Paryż
Masz satynowy stanik...
Za taki widok jak ten mógłbym umrzeć dziś
Jeszcze dzień może mogłabyś
Pokazać, gdzie masz dziary i z chaty zrobić Paryż
Masz satynowy stanik, jak to pięknie brzmi

Później zostajemy tylko sami
Już nie wierzę, że wytrzymałbym w poligamii
Czuję się jak młody Hłasko
Rzucam cię na pościel, kiedy światła gasną